

Nie chcemy kryminalisty!

26 lipca 2020

Wczoraj znowu doszło do manifestacji antyrządowych w kilku miastach Izraela, rozpędzonych w nocy za pomocą szarż policyjnych i działek wodnych. Wzmoczone protesty trwają już od tygodnia. Rozpoczęte w Tel-Awiiwie, dotarły do Jerozolimy (Al-Kuds), gdzie już drugi raz doszło do starć z policją. Ludzie chcą przede wszystkim dymisji „wiecznego” premiera Benjamina Netanjahu w związku z jego zarządzaniem kryzysem wywołanym epidemią.



„Dość ataków na demokrację!”, „Skorumpowani, mamy was dość”, „Precz z premierem-kryminalistą!”, „Gdzie jest moralność, gdzie wartości?” – można było wczoraj przeczytać na transparentach i kartonach manifestantów w Jerozolimie. Główną przyczyną wyjścia żydowskich Izraelczyków na ulice była uchwalona w Knesecie ustawa o „uprawnieniach specjalnych” rządu, w tym o ograniczeniu części praw obywatelskich „na rzecz walki z chorobą COVID-19” (aż do czerwca przyszłego roku). Przede wszystkim jednak manifestantom chodzi o dymisję Netanjahu, oskarżonego o korupcję i defraudacje finansowe.

Do takich manifestacji dochodziło już w minionych latach, lecz tym razem dołączyła do nich młodzież i wielu zwykłych ludzi, gdyż eksplozja bezrobocia, konsekwencja walki z epidemią, dotknęła szersze kręgi społeczne. W ramach tych protestów można dostrzec grupy o sprzecznych przekonaniach. Np. jedni mają pretensje, że rząd za szybko zaczął otwierać gospodarkę, co miałoby wpłynąć na wzrost wykrytych zarażeń koronawirusem, a inni uważają, że „epidemii nie ma” (do tej pory w Izraelu z przyczyn przypisywanych wirusowi umarło 455 osób o średniej wieku 82 lata, co nie daje ogólnego wzrostu śmiertelności w porównaniu do lat poprzednich). Wśród protestujących byli wczoraj hipisi rozdający kwiaty i grupka kobiet z odsłoniętymi

piersiami domagająca się zakończenia okupacji Palestyny, jak i koloniści uważający, że Netanjahu niepotrzebnie opóźnia aneksję terytoriów okupowanych.

Wszystkich łączy wspólny mianownik żądania dymisji rządu, co wywołuje już kontr-demonstracje zwolenników Netanjahu, jak w Jerozolimie. Oba tłumy, oddalone od siebie o kilkaset metrów rozdzielała policja, która późnym wieczorem przystąpiła do aresztowań wśród przeciwników rządu i ich rozpraszania. Jest co najmniej kilkadziesiąt osób rannych. W Izraelu policja z reguły nie stosuje gazów przeciw Żydom, lecz działka wodne pod bardzo mocnym ciśnieniem rzucały czasem ludźmi na wiele metrów, doprowadzając nawet do otwartych złamań.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu